

O teatrze najnajowym

Jeśli w tej anegdocie tkwi choć ziarno prawdy, z takich telefonów należy się tylko cieszyć. Oznaczałyby one, że zainteresowanie teatrem nie spada. A serio: Od jakiego wieku zabieranie dzieci do teatru ma sens? Czy istnieją spektakle dla niemowlaków, a jeśli tak, to jak są pomyślane, by były atrakcyjne? Jaki jest cel uczestnictwa w takich przedstawieniach?

Określenie „teatr najnajowy” wymyśliła Alicja Morawska-Rupczak, uznawana za prekursorkę i eksperta w tej dziedzinie. To teatr skierowany do dzieci najmłodszych, czyli w wieku od 0 do 3-4 lat. Trudno wskazać pierwszy spektakl tego typu w Polsce czy na świecie. Przyjmuje się, że w Europie ten nurt rozwija się już od 30 lat. Wśród najciekawszych jego realizacji Alicja Morawska-Rupczak wymienia spektakle: „Holzklopfen” i „H20” w Teatrze Helios w Hamm, „Mig, Dig, Os” z Aaben Dans z Roskilde, „Überraschung” Dschungel Wien czy „Under dem Tisch” Toihaus Theater z Salzburga. W Polsce za ośrodki teatru najnajowego uważa się m.in. Stary Browar w Poznaniu i Wrocławski Teatr Pantomimy. Teatr najnajowy dobrze rozwija się pod okiem twórców teatru tańca, lalkarzy i w zespołach prywatnych.

Słowo „teatr” w odniesieniu do przedstawień najnajowych nie do końca oddaje to, co zwykle pod nim rozumiemy. To bardziej spotkanie niż spektakl. Zdarzają się przedstawienia z podziałem na scenę i widownię, z reguły jednak kontakt pomiędzy artystami i widzami pozostaje bardzo bliski. Każdy spektakl ma swoją specyfikę, ale cechą wspólną jest wyjątkowa dbałość o atmosferę. Stworzenie odpowiedniego klimatu jest kluczowe, by udało się zaprosić dziecko do wspólnej zabawy. Bo właśnie zabawą przedstawienia najnajowe się zwykle kończą lub zaczynają: najczęściej jest to wspólne odkrywanie przestrzeni, zmysłowe poznawanie materii. Ważna jest kameralność, często widzowie to dziesięć „dusz”, a maksymalna liczba uczestników to dwadzieścioro – trzydzieścioro dzieci plus opiekunowie. Tylko wówczas jest szansa na bliski kontakt i stworzenie warunków, w których tak małe dziecko może się skupić. – Wiele spektakli operuje językiem teatru tańca lub przybiera łagodną formę kontakt improwizacji – mówi Konrad Dworakowski, ceniony reżyser, autor tekstów piosenek, dyrektor Teatru Pinokio w Łodzi. Są sytuacje zaplanowane, jako materia spektaklu, ale mogą być moderowane przez widza – ostateczny ich przebieg zależy od zainteresowania maluchów, ich reakcji, gotowości do „wejścia” w daną sytuację. Fabuła jest zredukowana i uproszczona do pewnego komunikatu, którego celem jest zainspirowanie do wspólnego odkrywania świata. Właśnie na odkrywaniu świata większość tych spektakli się opiera, bo na to jest nastawione dziecko w wieku 0-3 lat. Powodzenie spotkania w ogromnej mierze zależy od warsztatu, intuicji i doświadczenia aktora, bo szkoły aktorskie nie oferują przygotowania do takiej specjalizacji. – Gdy dzieci są w wieku do 3-4 lat, rodzice spędzają z nimi czas bardzo intensywnie i starają się stymulować ich rozwój. Teatr najnajowy jest jedną z dróg, którą wybierają – mówi Dworakowski.

Paulina Ilska

Dalszy ciąg artykułu w styczniowym KALEJDOSKOPIE, który można nabyć w kioskach Ruchu, Salonikach Prasowych, Empiku i Łódzkim Domu Kultury. Dostępny jest także w prenumeracie: <https://prenumerata.ruch.com.pl/prenumerata-kalejdoskop-magazyn-kulturalny-lodzi-i-wojewodztwa-lodzkiego>